

Dziennik Białostocki



Kwaśniewska zdobyła medal brązowy Kłęska Noji -- Skoczkwowie zawiedli Walasiewiczówna i Kucharski weszli do finałów

(Specjalna telefoniczna służba informacyjna naszego pisma)

BERLIN, 3.8.

Walasiewiczówna startowała w drugim półfinale na 100 m. Obawy nasze na szczęście okazały się płonne. Po bardzo dobrym biegu zajęła ona drugie miejsce, o dłoń za Niemką Dollinger w czasie 12 sekund. Trzecia była Murzynka amerykańska Rogers (12.1). Odpadły Dolson (Kanada), Esman (Finlandia), Burke (Anglia).

Z pierwszego półfinału zakwalifikowały się do finału Amerykanka Stephens (11.5), Niemka Krauss (11.9) i Niemka Albus (12.2). Odpadły Kanadyj-

ka Meagher, Angielka Hiscock i Australijka Vancura.

BERLIN, 3.8.

W parę minut po wpół do szóstej ruszył ze startu I półfinał 800 mtr., w którym biegł Kucharski. Na czoło wysunął się odrzucający mulat amerykański Woodruff i nie oddał prowadzenia do końca.

Na mecie był o 25 mtr. przed Kucharskim, który biegł spokojnie, dbając tylko o wejście do finału.

Za plecami Polaka toczyła się rozpacza walka, która w ostatniej chwili rozstrzygnął na swą korzyść Argenty-

czyk Adamson, białe Anglika Handleya. Partnerami Kucharskiego w finale obok Woodruffa i Adamsona będą zwycięzcy drugiego i trzeciego półfinału: Williamson (USA), Echards (Kanada), Backhouse (Australia), Harnhoske (USA), Lanzl (Włochy) i Mc Cabe (Anglia).

Telefoniczne reportaże i oryginalne zdjęcia naszych specjalnych wysłanników z Berlina — na str. 4-tej i 5-tej

„Cała Polska

ma oczy zwrócone na Armję“

Wódz Naczelny o zadaniach żołnierza

Po uroczystości wręczenia sztandaru 7 pułkowi Strzelców Konnych w Poznaniu, wygłosił wczoraj przemówienie Wódz Naczelny, gen. dyw. E. Śmigły-Rydz, które podajemy na str. 2-iej.

Podczas wręczenia sztandaru dowódcy pułku płk. Kownackiemu gen. Śmigły-Rydz przemówił krótko temi słowy:

— Panie Pułkowniku!

Oddając w ręce pańskie ten piękny i dumny sztandar, który jako wiano drogocenne przywiozł ze sobą gorący, śniwy, patriotyczny, żywioły miłość głęboką dla Armji — wysiłki i ofiarę Polonii Amerykańskiej — żyję siódmemu pułkowi strzelców konnych, aby ten sztandar, przeżywając w ołtarzu na wieczne czasy, nigdy nie doznał najmniejszego oszczerbku i nigdy nie honorze, aby zawsze pozostał w atmosferze wysiłku i miłości żołnierskich pułku, aby królował wśród żołnierskich wiernych serc, aby stał towarzyszył pułkowi wśród powodzenia i żołnierskiej sławy!

Na zdjęciu gen. Śmigły-Rydz z nowym sztandarem pułkowym w ręku.

Nowy inspektor Obrony powietrznej Gen. dr. Zając

Zmiany na stanowiskach Dowódców OK III i VI

Pan Prezydent R. P. mianował w dniu 3 b. m.:

inspektorem obrony powietrznej



państwa — gen. bryg. Zając Józef, dotychczasowego dowódcę OK Lwów.

Dowódcą OK VI w Lwowie — gen. bryg. Tokarzewskiego — Karaszewicza Michała, dotychczasowego dowódcę OK Grodno.

Dowódcą OK III w Grodnie — gen. bryg. Klepberga Franciszka, dotychczasowego dowódcę dywizji piechoty.



Ofensywa rasa Sejuma

Atak na Dessie i Addis Abebę

PARYŻ, 3.8.

Niezwykłe sensacyjne wiadomości o nowych walkach w Abisynji przynosi „Excelsior”, w depeszy własnego ko-

Polski yacht zajął pierwsze miejsce w regatach

Od kierownika olimpijskiej drużyny żeglarskiej w Kilonii nadeszła do Gdańska depesza, że w gwiazdzistych regatach olimpijskich do Kilonii, w których wzięto udział około 30 yachtów państw nadbaltyckich pierwsze miejsce zajął polski yacht „Korsarz” z polskiego klubu morskiego w Gdańsku.

respondenta w Dżibuti. Wiadomości te oparte są na relacjach podróżnych przybywających z Abisynji.

Według tych relacji Addis Abeba i Dessie zostały zaatakowane przez wojsowników abisyńskich. Walka w obu tych rejonach trwa jeszcze, przyczem ze względu na ulewne deszcze, w akcji nie mogą brać udziału samoloty włoskie.

Według niektórych informacji, powstanie abisyński wkroczył nawet do stolicy. Straty na obu stronach mały być znaczne. Ludność ogarnęła panika.

Ras Selam atakuje Dessie na czele armji, złożonej z wojowników szczepów Walla i Galla.

Według niepotwierdzonych wieści, ras Selam zajął już Dessie po niezwykle zacietliwionej walce.

Wielki żelazny łabę 7 tys. ludzi.

RYM, 3.8. Urzędowo zaprzeczają

Na stadionie olimpijskim w Berlinie odbyły się w niedzielę popołudniu zawody w rzucie oszczepem dla pań.

Trzecie miejsce zdobyła Marja Kwaśniewska.

Specjalna służba informacyjna — ilustracyjna naszego pisma z Berlina podaje powyższe zdjęcie, przesłane drogą telegraficzną, przedstawiające zwycięską Polkę w momencie uroczystego

ogłaszania jej nazwiska, wykonywania polskiego hymnu narodowego i wciągnięcia sztandaru Polski na maszt zwycięzców.

Na zdjęciu pierwsza od prawej Kwaśniewska. Obok niej zwyciężczyni Fletcher, trzymająca w ręku doniczkę z dębem, jaką dostaje każdy mistrz olimpijski.

Czerwone amazonki pod Saragossą

LONDYN, 3.8. — Pod Saragossą sy-

la się, bowiem podczas sobotnich walk utraciły one miasto Sastola, gdzie znajdę się elektrownia zaopatrująca Saragossę w prąd. Wczoraj podjęta została próba odbicia miasta i elektrowni. Szeroki powstaniec dostał się pod huraganowy ogień artylerji rządowej i zostali rozbiti.

Negus dostał pieniądze Haile Selassie zapowiada podjęcie walki

LONDYN 3.8. W wywiadzie z pnięte dotychczas rezultaty są bardzo zadawalające. Oddział armji moje na północy i na południowym zachodzie nie będą cierpieły na brak środków żywności, broni i amunicji.

ATENY 3.8. Władze greckie postanowiły wydać z granic państwa generała Wahiba — Paszę, byłego doradcę wojskowego negusa. Wahib-Pasza w ostatnim okresie walk kierował operacjami na froncie południowym. Oficjalne źródła greckie zapewniają, że wydalenie nie było spowodowane naciskiem obcego państwa.

W bojach pod Saragossą odznaczył się batalion kobiet z Barcelony w sile 400 kobiet. Czerwone amazonki w czasie wojennym dokonywały cudów odwagi, rzucając się na najbardziej niebezpieczne oddziały, to też straty wśród nich są bardzo wielkie. Oddział ten stał się prawdziwym postrachem dla powstańców nie tylko z powodu swej bohaterki, ale okrucieństwa. Podczas walk o Sastola „czerwone amazonki” miały odnowić na tył 25 jeńców powstańczych, podjęte jednak bitwa kobiet z dżikami rzuciły się na bezbronną i wymordowały bez litości.

Zawody które bogacą i zabijają

Na ekranie życia

38:2

Kierowcy śmierci

W zagłębieniach niefaworyzowanych Stwierdzeń Zjednoczonych spotyka się często ludzi, którzy sprawiali wrazenie chorych, wczesnie podnieconych i okamielanych jakas otulona, lecz straszliwa pasja. Ludzie ci sa rozstrzelani i miala zawsze kieszonke wypchane pieniedzem.

Ci ludzie o wygładzie skazancow — to kierowcy aut z nitrogliceryna, tym najgroźniejszym z wszystkich materiałów wybuchowych, zwanym w języku amerykańskich naliczają „zuna”.

O tych kierowcach z Teksasu, Pensylwanii, Oklahoma pisze w swym świetnym raporcie Anton Zischka.

Nitrogliceryna używana jest do kruszenia skał i rądownych i do gaszenia pożarów.

Nitrogliceryna wybuchu przy lada wstrząsie, uderzeniu, nagrzaniu.

Wozy o przegrodach z gumy dla łagodzenia wstrząsów, jeżdżą tylko około, bardzo wolno i mało bezczestnie drogi, by uniknąć wszelkich spoisk. Pomowiane sa na jaskrawy, czerwony kolor. Auta z nitrogliceryna musza okrażać wólkim lukiem miasta, liczące powyżej 10.000 ludności.

Mimo wszelkich środków ostrożności, co piąte auto z nitrogliceryną wylatuje w powietrze.

Kierowca musi być w każdej chwili przystosowany na śmierć, rozszarpanie na strzępy.

Wystarczy kminę na drodze, niewielka dziura w nawierzchni, gwałtowniejsze włączenie motoru — a w miejscu, przez które przejeżdżał trójnógowy wóz powstaje wielki lej.

Zischka opisuje wypadek w Fort Worth w Teksasie. Samochód z „zuna” zawadził o poręcz mostu i w tej samej chwili — przestał istnieć. Nie odnalazono nigdy śladu kierowcy, jedynie — o pół kilometra od miejsca katastrofy, kilka kawalków blachy.

W tym samochodzie zawadzie zostaje się dolara za miłe. Kierowca obowiązuje przebycie minimum 25 mil dziennie. Może przeżyć więcej, ale tego nikt nie potrafi.

Zdarza się, że kierowca w przystanku oblażonego strachu przed śmiercią, która czeka na niego w każdym momencie, przestaje się liczyć.

„Test Flyer”
Z zagłębieniach niefaworyzowanych Stwierdzeń Zjednoczonych spotyka się często ludzi, którzy sprawiali wrazenie chorych, wczesnie podnieconych i okamielanych jakas otulona, lecz straszliwa pasja. Ludzie ci sa rozstrzelani i miala zawsze kieszonke wypchane pieniedzem.

Ci ludzie o wygładzie skazancow — to kierowcy aut z nitrogliceryna, tym najgroźniejszym z wszystkich materiałów wybuchowych, zwanym w języku amerykańskich naliczają „zuna”.

O tych kierowcach z Teksasu, Pensylwanii, Oklahoma pisze w swym świetnym raporcie Anton Zischka.

Nitrogliceryna używana jest do kruszenia skał i rądownych i do gaszenia pożarów.

Nitrogliceryna wybuchu przy lada wstrząsie, uderzeniu, nagrzaniu.

Wozy o przegrodach z gumy dla łagodzenia wstrząsów, jeżdżą tylko około, bardzo wolno i mało bezczestnie drogi, by uniknąć wszelkich spoisk. Pomowiane sa na jaskrawy, czerwony kolor. Auta z nitrogliceryna musza okrażać wólkim lukiem miasta, liczące powyżej 10.000 ludności.

Mimo wszelkich środków ostrożności, co piąte auto z nitrogliceryną wylatuje w powietrze.

Kierowca musi być w każdej chwili przystosowany na śmierć, rozszarpanie na strzępy.

Wystarczy kminę na drodze, niewielka dziura w nawierzchni, gwałtowniejsze włączenie motoru — a w miejscu, przez które przejeżdżał trójnógowy wóz powstaje wielki lej.

Zischka opisuje wypadek w Fort Worth w Teksasie. Samochód z „zuna” zawadził o poręcz mostu i w tej samej chwili — przestał istnieć. Nie odnalazono nigdy śladu kierowcy, jedynie — o pół kilometra od miejsca katastrofy, kilka kawalków blachy.

W tym samochodzie zawadzie zostaje się dolara za miłe. Kierowca obowiązuje przebycie minimum 25 mil dziennie. Może przeżyć więcej, ale tego nikt nie potrafi.

W towarzystwie trzech pomocników podał swa prace. Wszyscy byli odziani w ubiory i hełmy z zębami. Stalowe liny, owinięte wokół ich ciał, pozwalały wyciągać salamandry z ognistego piekła — zapomocą specjalnych węd motorowych.

Trzy dni widział się Thornton na wal niaskowy. Trzykrotnie zemdał, próbując go przekroczyć. Trzykrotnie wady wyciągały go półżycie z opetniczej orgii ognia. Wreszcie człowiek — salamandra wysadził część walu dynamitem.

Tydzień uprzatano przez powstały wyłom przepalone części metalowe wokół zrybu, tak rozłożone, że mogły ponownie zapalić się. Potem zalano teren wodą. Do samego ogniska przysunęto chodnik z asfaltu.

Thornton nie mógł tym chodnikiem kłom pomienowi. W każdej ręce ma 7-kilową bombę z nitrogliceryną. Biegnie, to znów czeka się. W momencie, gdy grozi mu już uduszenie — człowiek salamandra zrywa się i ciska bombę.

Rozległa się dwie detonacje. Płomień znikł.

Wokół rozległa się brawa widów i okrzyki radości. Naraz płomień znów wybuchł. Guz zapalił się ponownie. Thornton ponawiał próbe. Może był zmęczony: wydarzyła mu się najstraszniejsza rzecz — zemdał ze spiekoty, rzucając jedną bombę, a druga trzymała jeszcze w ręce. Lada chwila może wybuchnąć i rozpaść salamandry na strzępy.

Pomocnicy Thorntona ciagna go na linach. Nagle bezładnie ciał ożywia. Odrzuca się od niego kulka, opada w wyłom — rozlega się detonacja. Ogień został zgaszony.

Tęcza Thorntona odwoła do szpitala na kurację. W ciągu 2 tygodni pracy stracił 11 kilo. Otrzymał 12 tysięcy dolarów.

Małutką swego spewności nie zużyje. Wcześniej czy później salamandra kminie od wybuchu lub w płomieniach. Żaden z tych ludzi nie zmarł jeszcze naturalną śmiercią.

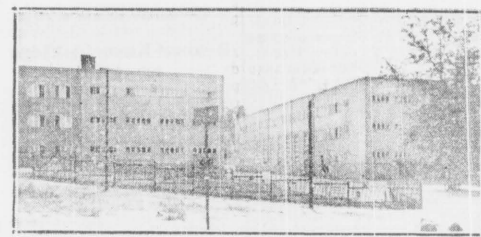
S.

„Kabiny śmierci” w obozie emigracyjnym

5-cio dniowa kwarantanna

przed wyjazdem za morze

Korespondencja własna „



Bloki obozu emigracyjnego w Gdyni.

Gdynia, w sierpniu.

W Ameryce czynione są obecnie próby zastąpienia lota elektrycznego bardziej „humanitarnym” sposobem wymierzania kary śmierci. Skazanych trafiać się ma przy pomocy gazów trujących w specjalnie skonstruowanej kabine.

Śmiem twierdzić, że metoda amerykańska nie jest tak zupełnie nowa. Podobne urządzenie, wprawdzie nie do zabijania ludzi, znajduje się w Gdyni. Służy do trawienia wszelkiego rodzaju „insektów” i ich zaleźków.

Jestem w obozie emigracyjnym na Grabówku. Na pięciostopie polanie wśród sosn wznoszą się białe bloki.

Pomiędzy olbrzymimi blokami prowadzi ulica. Przechodzący do głównego gmachu. W nim odbywa się skomplikowane misterium.

W dużej sali z wyłotem na bocznicę kolejową, zbierają się partie emigrantów, którzy w poszukiwaniu „szczęścia” decydują się na daleką i nieznana tulaczkę. Tu, po sprawdzeniu dokumentów, następuje segregacja na 3 grupy: dzieci, kobiety i mężczyźni.

Każda grupa udaje się oddzielnie do dużej sali dezynfekcyjnej. Tam pod parą dyszy olbrzymi kocioł! Do niego wderuje bielizna, która e-

migranci mają na sobie lub w walizkach. Ubrania, walizki, kufry i reszta bagażu wderuje do „kabin śmierci” do dezynfekcji zaponem gazów trujących.

Jest to duży pokój o drzwiach i oknach uszczelnionych. Na naczelnym miejscu czerwienią się dwa potężne rozmiarów aparaty cyklopowe. W nich umieszczają się bagaże i ubrania emigrantów. Do cylindrów wprowadza się zapo-

moć generatorów gaz trujący. Po upływie 20 minut operatorzy w maskach gazowych otwierają aparaty i wydobycia skromny, ale wolny od żyłatek i bakterij dobytek emigrantów.

Przez ten czas sami emigranci przechodzą również przez skomplikowany „czyszczenie”. Kąpie się w kąpie i czesza.

Emigranci, udający się do Kanady, przechodzą jeszcze w miejscu badania lekarskiego, które przeprowadza lekarz kanadyjski. Selekcja jest bardzo surowa i wielu musi z drogi zawrócić.

Kwarantanna emigrantów w obozie trwa od 3 do 5 dni. W dużej nokołach znajdują się „piekarnice” kółka, zasłane białą i szarą pościelą. Emigranci ułożą się właśnie na zasłanym spoczynku. W szpitalu jest około 120 ludzi.

Naczelnym warunkiem stawianym emigrantom jest czystość. Woda i mydło, para i gazy trujące walczą skutecznie z insektami i brudem. Inaczej mowy być nie może o podróży na drugą półkulę.

7 G.

Aparat cyklonowy do dezynfekowania bagażu emigrantów oraz pomocy gazów trujących.

światło jakieś takie. Jakby ktoś latarka elektryczną świecił...

Roześmiał się i wcale nie był speszony. Taką twarzą szuka.

— Eh, to ja świeciłem — powiada. Upadło mi coś na ziemię i musiałem szukać.

— A to drań — wyrwało się komuś ze słuchaczy.

„Prezes” odsapnął, zmęczony przydługą twórczością. Zadowolony był. Wrażenie zrobił duże.

— No, rebiata — podjął nagle żywo. — Wiedziałem, jaki to ptaszek. Wiesz co z tego, że go się dobieje? Może to jakaś gruba ryba germańska? Lepiej takiego dostawić do Rewla, do czerwonego dowództwa. Niech oni go tam wybadają.

Milnieniem przyznał rację.

— A czy on jeszcze żyje? — spytał któryś. I wnet wszyscy pochylili się nad rannym, ciękawie przyglądając mu się i obserwując, jak pierś wznosi się i opada w śmiertelnym charakterze, wpływając krwawą pianą na usta.

— Eh, chyba żyje... Ale niewieć już mu brakuje.

Silne marynarskie ramiona chwyciły go. Położyli go na rozpostartym szyneli. Poniesli...

Smutne i dziwne były dalekie koleje losu młodego miczman.

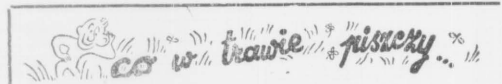
Na baterji pierwszy opatrunek zrobił felczer. Krew przestała uchodzić. Trzy dni leżał w izbie

Echa Igrzysk olimpijskich na polskiej fali

bieg na 100 mtr. pań

Dn. 4.VIII o godz. 15.45 będą mogli radiosłuchacze przeżywać emocjonujące wrażenia przy aparatach radiowych. Nadana będzie bowiem transmisja z XI Olimpiady w Berlinie, która tym razem przekaże słuchaczom bieg na 100 m pań z udziałem Stanisławy

Waleśiewiczówny (finał) oraz rzut dyskiem (finał) Jadwigi Wasowskiej. Tegoroczny bieg na 100 m (finał) z udziałem Kucharskiej. O godz. 22.00 wiadomości z XI Olimpiady przyniesą najciekawsze ewenementy z tego dnia.



Doping

— Bądź meczyszyna! — krzyknął trener pewnej lekkoatletki przed olimpijskim finałem biegu na 100 metrów pań.

Po obu stronach

Pirenejów

Dziennikarze francuscy udają się do Hiszpanii umieszczać trójbierne chorągiewki na swych autach dla ochrony przed rewizyjami.

Przed paroma dniami, gdy korespon-

dent jednego z dzienników paryskich przeleżał, wracając z Hiszpanii, przez granicę, żandarmerii francuskiej zażądał od niego umieszczenia chorągiewki „tricolor”.

— Widzi pan, tam to jest ochrona, ale u nas we Francji to jest... manifestacja polityczna!

Uzupełnienie

Do ksigarni wchodził jakiś młody człowiek.

— Czy mógłbym dostać książkę „Jak zostać w ciągu roku milionerem”?

— Tak, ale zalecam panu równocześnie kupić kodeks karny!

92

A. Rymowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnego Warszawy

— Miczman nie spodziewał się, że go przylapie. Powiadam wam, że to była frajda patrzeć, jak sobie idzie i rozgląda się — wszystko na prawo i na lewo widzi, tylko jednego nie spostrzegł... Że ja skradam się naprzeciw.

Dopiero jak zarośli wyszedł na drogę do orcerskiego baru, to mu drogie zastąpiłem.

— Jakto? Tak odrazu? Nie stchórzyłeś? Ten i ów niedowierzająco pokłwał głową.

— A czego miałem stchórzyć?

— No, bracie. Ze szpiegiem to sprawa zawsze niebezpieczna. Taki, jeśli go znaniem tego, zaskoczyć, czyli za mordę niespodzianie chwycić, to strzela w łeb i koniec.

„Prezes” zastanowił się chwilę. Tak, rzeczywiście. Możeby zmienić coś w tem opowiadaniu. Możeby powiedzieć, że miczman chciał być rewolwer, ale nie zdążył strzelić itd.?

Żeby zyskać na czasie, sięgnął po papierosa i zapalił. Zdecydował, że nie należy za nadto galopować w blagowaniu, bo można się poślizgnąć.

Wypuścił kłęb dymu, skrzywił się jakoś i powiedział:

— On jest szpieg, ale i... tchórz... Widać, jaka mizerota... Spójrzcie tylko!

Wszyscy odwrócili głowy w kierunku nieśczęsnego Saszy, który leżał bezładnie, a krew z niego uchodziła, podczas gdy ludzie bez serc i sumień stali opodal.

— Nie strzelił i już. Spojrzył tylko na mnie i widziałem, że bardzo był zmieszany. Ja zaś cwany byłem i zaszutowałem, jak się patrzy.

— Cóż wy tu robicie po nocy? — pyta on mnie.

— Nie takiego. Ot, poprostu człowiek wyszedł na świeże powietrze, bo w baraku bardzo gorąco... — Ja tak powiadam. A pan miczman też widzę...

— A tak... Mnie też jakoś nie chce się spać. Na spacer chodzę...

— Uważajcie, towarzysz, jaki beczelny! „Na spacer” powiada chodząc... Po nocy! Wiec go dalej pytam:

— Tam na górze pan był, panie miczmanie?

— Tak. Sämtad tak widok jest na morze...

Węc jak mi tak beczelność o widokach powiada, to ja powiadam odrazu, żeby go zaskoczyć:

— A widział pan miczman tam na górze

Ten dziewiętnastokrotny wzrost nakładu Małego Rocznika jest niezwykle zmiennym. Stosunek nakładu 38:2 świadczy, że wzrosło w społeczeństwie zainteresowanie dla życia statystycznego. Ten wzrost zainteresowania przypada na lata kryzysu.

Nasawa się tedy niedoparty wniosek. Kryzys i jego dotkliwe następstwa nauczyły nas myśleć ścisłymi kategoriami statystycznymi. Naidoniosze zagadnienia — bezrobocie, cen, stanu zatrudnienia — narzucały potrzebę języka najwierniejszego i niezawodnego w ścisłości, języka cyfr.

Logiczna zabawa

W Ameryce skonstruowano torpedy, których zakończenie jest namagnetyzowane. Specjalna konstrukcja umożliwia pociskowi głęboką zanurzenie, tak, że może on podpnąć pod statek nieprzyjacielski.

Masa żelaza i stali, z których zbudowany jest statek, wywierają na magnetyczne torpedy siłę przyciągającą. Mknący pod wodą pocisk wznosi się pod wpływem przyciągania i trafia w statek.

Obecnie amerykańskie laboratoria techniczne pracują nad wymyśleniem środków, które ochroniłyby statki amerykańskie przed zastosowaniem tego rodzaju torped przez nieprzyjaciela.

Nienajgorza zabawa: najpierw wyładuje się najgroźniejszy, śmiertelny pocisk, a potem — szuka się przed nim ochrony. Bardzo logiczne.

100 proc. elektryfikacji

W miejscowości Dranesville (stan Wirginia) minister spraw wewnętrznych Ickes dokonał otwarcia pierwszej „elektrycznej fermy”.

W gospodarstwie tem krowy dojone są przez elektryczną maszynę. Pola ogrodzone są drutami, przez które przebiega prąd, co nie pozwala by dłu wchodzić w szkody. Elektryczne instalacje ochładzają mieszkający dom, przyciągają i zabijają muchy, służą do sprzątania, odkrącania. Farmer zoli się elektryczną maszyną.

Elektryfikacja w sensie oświetlenia elektrycznego — nie wystarcza już Amerykanom. Zaczynają realizować „100 procentową elektryfikację życia”.

Przewidz

Uczmy się pisać

według nowej pisowni

Od dziś pisać należy:

Lekcja 6

sympatia — nie sympatia
portier — nie portier
flara — nie tlara
a zio — nie azio
wiledziatura — nie wiledziatura

(Po spółgłosce t, ż i dz pisze się stałe i, nie zaś j).

*

kurier — nie kurier
historia — nie historia
wariat — nie wariat
kariera — nie kariera
bariera — nie bariera
Marian — nie Marian

Co do imienia Maria można je pisać Maryja, nie wolno natomiast Maria.

Można pisać triumf lub tryumf. (Reguła ogólna brzmi: po spółgłosce r pisze się stałe i, nie zaś j).

D. c. n.

Inspekcja sprawności Straży Ogniwych

Delegat ministerstwa komunikacji inspektor Janota oraz sekretarz komisji doradczej do spraw ochrony przed pożarami przy ministerstwie spraw wewnętrznych inż. chemik, kpt.

Osobiste

Z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy p. prokurator Olgierd Stelkiewicz. Zastępuje go czasowo p. wiceprokurator J. Jaskiewicz.

Kierownik Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej p. J. Kierski rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. J. Terabucha.

O eksporcie do Maroka Francuskiego

W dniu 5 b. m. oczekiwane jest przybycie do Białegostoku wicekonsula z Kasablanki (Maroko-Francuskiego) p. Władysława Radziwiłłowskiego. Gość zechce się w Ekspozyturze Izby Przemysłowo-Handlowej p. J. Kierskiego, który poinformuje o możliwościach rozszerzenia eksportu wyrobów włókienniczych.

Transmisja z Olimpiady Biegów Walasiewiczówny i Kucharskiego

Dzisiaj o godz. 15.30 rozgłoszenia M.U.P. nada specjalną audycję, w czasie której transmitować będzie z boiska XI Olimpiady w Berlinie sprawozdanie z finałowego biegu na 100 m. z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny (godz. 15.45) oraz finałowego biegu na 800 m. z udziałem Kazimierza Kucharskiego (godz. 17.40).

Weksle zaprotestowane

W ubiegłym miesiącu Urząd Pocztowy dokonał protestów 920 weksli na sumę 64.954 zł. W tym czasie rejencji białostockiej zaprotestowali 1480 weksli na ogólną sumę 195.934,63 złotych.

Bandycki napad w Kurjanach

Do sklepu spożywczego Franciszka Strzałkowskiego w Kurjanach (pow. białostocki) wtargnęli dwaj nieznani zamaskowani osobnicy. Po steroryzowaniu domowników rewolwerem, zrabowali z kasy kasowego 80 zł, dwie paczki papierosów oraz czekoladowe cukierki a z komody w mieszkaniu—40 zł.



Kamera Kodak Refina

36 zdjęć w pokoju w nocy sportowych

36

Doskonałych zdjęć, dających piękne powiększenie.

36

Zdjęć na jednej taśmie.

POLECA

I. Zylbersztejn Rynek Kościuszki 24.

Zanik nielegalnych plantacji tytoniu

Funkcjonariusze Urzędu Akcyzy i Monopolów w Białymstoku sporządzili w tym roku na terenie swej działalności załazę około 200 doniesień za użycie nielegalnych plantacji tytoniu.

W ubiegłym roku w tymże okresie 1800 protokółów za tego rodzaju przestępstw.

Według opinii kontrolerów dzięki uświadomieniu rlników, jaka szkoda wyrządza Skarbowi Państwu tajne plantacje i jak ryzykowny jest z nich dochód ze względu na wysoki grzywny, proceder ten stopniowo na terenie województwa naszego zanika.

Zabójca teścia przed sądem

Wczoraj rozpoczęła się w Sadzie okręgowym rozprawa przeciw 31-letniemu Henrykowi Potopowiczowi, oskarżonemu o zabójstwo swego teścia 70-letniego Michała Szydła w dn. 8 czerwca b.r.

Rozprawie przewodniczył p. wiceprezes Kieszczynski z udziałem sędziów pp.: Kaliszewskiego i Oleckiego. Oskarżenie popierał p. wiceprokurator Ojrzyski, bronił męcenas Łazuk.

O sprawie tej pisaliśmy już dwukrotnie, to też tutaj podajemy tylko krótkie jej przypomnienie, dopełnione niektórymi szczegółami na podstawie wczorajszych zeznań świadków.

Sp. Michał Szydł, właściciel domu przy ul. Drewnianej Nr. 8 i sporego kawałka ziemi mieszkał z żoną Marią i dorosłymi dziećmi: Gertrudą i Kazimierzem. Starsza córka Anna Dobrowolska mieszka z mężem przy ul. Mickiewicza 59.

Pożycie domowe Szydłów nie było wzorowe. Między Michałem a żoną i dziećmi dochodziło do częstych kłótni, których powodem było przede wszystkim niezgodne usposobienie starego Szydła, spotęgowane namiętności pijanstwa.

Na tem te uwytłaczali się dość jaskrawo spory rodzinne o podział majątku między dziećmi, chociaż w istocie nie odgrywały one — według zeznań świadków — tak doniosłej roli, jak by to się na pozór wydawało.

W krąg swarów rodzinnych został wciągnięty Henryk Potopowicz, kiedy się ożenił w ub. roku z Gertrudą Szydłówną, przynajmniej jej dziecko za swoje. Jego wczorajsze zeznania nie odbiegają na ogół od treści aktu oskarżenia. Po skończeniu 6 klas szkoły wydziałowej służył w wojsku, skąd wyszedł ze stopniem kaprala. Z zamiłowaniem uprawiał muzykę, ponieważ jednak nie dawało mu to utrzymania, został robotnikiem w fabryce dykt w Dojlidach. Mieszkał przy teściu, jak zeznają wszyscy świadkowie, zachowywał się spokojnie i przykładnie. Z żoną żył jaknajlepiej i przez jej rodzinę był lubiany. Jeżeli z teściem dochodziło do sprzeczek, to zawsze w obronie żony i teściowej, którym starszy Szydł, zwłaszcza gdy sobie podpił, nie szczędził ordynarnych wyzwisk i polajaneł.

Jedyną osobą w rodzinie, która z Michałem Szydłem utrzymywała dobre stosunki, była zamężna córka, Anna Dobrowolska. Jak zeznawali niektórzy świadkowie, była w lasach oca dzięki poczęstunkom, którym mu nie szczędziła. Do niej to udał się dn. 8 czerwca

b. r. ś.p. Michał Szydł i zabrawszy ją do notariusza, zapisał jej tytułem działu rodzinnego część domu i ziemi. Jak dowodzą zeznań był nazajutrz podpisany. W rezultacie jednak do podpisu nie doszło.

Tego samego dnia, tj. 8-go czerwca przyszedł Szydł ponownie do Dobrowolskiej na odwiedzin, a odchodząc, obiecał, że jeszcze raz do niej przyjdzie na kolację, poczem wrócił do siebie, na ul. Drewnianą.

Żona, córka i zięć dowiedzieli się o tym w zapisie rejestralnym. Według ich zeznań — nie mieli o zapis pretensji; wszak Potopowicz wraz z żoną dostał już od teścia swoją część domu. Bądź co bądź w ciągu rozmowy o zapisie doszło do sprzeczek, wywołanej podobno niecierpliwością Michała Szydła. Kłótnia nastąpiła na podwórzu, gdzie Szydł zastał swą żonę w towarzystwie lokatorów.

W tym właśnie czasie Henryk Potopowicz pisał w mieszkaniu pocztówkę do bawiejącego na Wileńszczyźnie brata żony, Kazimierza Szydła, donosząc mu, że ojcze zamierza sprzedać jego (Kazimierza) fortepian i skazać się na zachowanie się teścia, przyczem użył słów: „jestem zdecydowany na wszystko” (Wczoraj oskarżony oświadczył, że pisząc te słowa, miał na myśli zerwać z teściem i wyprowadzić się do swego ojca).

Potopowicz usłyszawszy odgłosy kłótni, przerwał pisanie pocztówki i wybiegł na podwórze, a kiedy usłyszał z ust teścia obydne wyzwiska, rzucił na swą żonę Gertrudę, zaczął jej bronić słownie. Kiedy jednak Szydł go uderzył, rzucił na niego, powalił obok plotu na ziemię i zaczął go bić po twarzy pięściami. Ciosy były tak silne (Potopowicz w swoim czasie ćwiczył się w boksie), że złamały Szydłowi kość nową i uszkodziły szczękę. Po krótkiej chwili nieprzytomny Szydł wyzionął ducha.

Na wczorajszą rozprawę pojechała Anna Dobrowolska, która zeznała na korzyść oca, wszyscy świadkowie (Bol. Warkowski, Gertruda Potopowiczowa

wa, Maria Szydłowa, Ema Dembowska, A. Olyński, H. Szypilo, K. Wachowski, K. Terjak, Kazimierz Szydł, Bielić, czerwiec i L. Potopowicz) zeznały korzystnie dla oskarżonego.

Co do najważniejszego zagadnienia, czy zabójca uderzał gołą pięścią, czy też jakimś twardym narzędziem (opinia biegłego lekarza) nikt z przesłuchanych świadków zająć nie stwierdził, by widział takie narzędzie w ręku oskarżonego.

Zastępujący dr. Zabłockiego biegły dr. B. Wajenberg na podstawie dawnego protokołu oględzin twierdził, że zgon 70-letniego Szydła mającego wszelkie cechy alkoholika i sklerozy, że zwyrodniałym mięśniem sercowym, mógł nastąpić samobójstwo. Uderzenia Potopowicza same przez się nie były śmiertelne, lecz przyczyniły się do zgonu. Dr. W. przypuszcza użycie narzędzia tępego, chociaż poważniejsze obrażenia nastąpiły wskutek upadku na ziemię.

Około opinii biegłego wyraża się ożywiona dyskusja między nim a członkami Sądu, p. prokuratorem i obrońcą, poczem rozprawa została przerwana. Dzisiaj o godz. 9-ej nastąpi przemówienia stron i zapewne będzie ogłoszony wyrok.

K. Drozdowski uniewinniony

Wczoraj pełny komplet Sądu Okręgowego rozpoznawał sprawę niejakiego Konstantego Drozdowskiego, oskarżonego o to, że w kwietniu b. r. w Białymstoku podjął Wiktor Matejczyk ku do zabójstwa ojca swego, Józefa Drozdowskiego, ołiarowując mu za to 30 zł. i odbierając inne korzyści materialne. Przewodniczył rozprawie wiceprezes p. Kieszczynski z udziałem sędziów p.p.: Oleckiego i Kaliszewskiego. Oskarżenie popierał wiceprokurator p. Ojrzyski, bronił męcenas. Szwarc. Badany Wiktor Matejczyk zeznał, że oskarżony namawiał go do zabójstwa ojca i proponował mu za to 300 zł., dając a conto 30 zł. Z kolei byłby przesłuchiwany Paweł Matejczyk, Józef Pawłowski, Włodzimierz Siemieniuk i Piotr Drozdowski.

Świadek Józef Drozdowski, ojcice oskarżonego skorzystał z przysługującego mu prawa i odmówił złożenia zeznań.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu stron sąd oskarżonego Drozdowskiego uniewinnił. W motywach ustnych sąd podkreślił sprzeczność w zeznaniach świadków.

Zabójstwo na zabawie tanecznej

We wsi Smorczewo (pow. białski) ubiegłej nocy podczas zabawy tanecznej bracia Franciszek i Kazimierz Smorczewscy oraz Jan Maliszewski pobili sąsiada 54-letniego Franciszka Kazimierczaka tak silnie, że ten w ciągu 10 minut zakończył życie.

W czasie nieobecności domowników, nieznani sprawcy przez otwarte okno dostali się do mieszkania Eugenii Kędzierzkiej (Sw. Rocha 19) skąd skradli walizę brązową z bielizną i garderobą, ogólną wart. 38 zł.

UWAGA! Wszyscy, którzy budują lub zamierzają budować. Materiały drzewne budowlane, stolarskie, heblowane i inne nabyć możecie w nowotwartej

SKŁADNICY DRZEWNEJ ul. Marsz. Piłsudskiego 54 (naprzeciw domu parafii św. Rocha).

Składnica sprzedaje materiały drzewne z tartaków państwowych, co daje pełną gwarancję jakości, klasy i należyte miary.

Składnica stosuje ściśle ceny w zależności od klasyfikacji materiałów opartej na systemie stosowanemu przy tartakach państwowych, co daje możność każdemu dobrać najodpowiedniejszy materiał w pożądanym cenie.

Przed zakupem sprawdźcie ceny i zwiadczenia nasz skład. Białostocka Składnica Drzewna Sp. z ogr. odn. Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 54 Telefon 7-87.

„ŚWIAT” Początek 6

Podatki płatne w sierpniu

Izba Skarbowa przypomina płatnikom podatków bezpodstępnych, że w m-cu sierpniu 1936 r. płatne są następujące podatki:

1) do 25 sierpnia państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu lipca przez przedsiębiorstwa I i II kat. handl. oraz przedsiębiorstwa przemysł. od I—V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe tudzież s-ki akc., s-ki z.o.o., spółdzielnie i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego sprawozdania.

2) do 15 sierpnia r. zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II kwartał 1936 r. przez przedsiębiorstwa nie prowadzące ksiąg handlowych.

3) podatek dochodowy od uspożądzeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w terminie dni 7 po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiła wypłata dokonana przez służbowadawcę.

4) specjalny podatek od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych w terminie dni 7 miesiąca kalendarzowego, następującego po miesiącu podatkowym.

5) do 5 sierpnia podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę w czasie od

Napad na drodze

Stanisław Tarabolski mieszka wsi Zawady (gm. Bacieczki) zameldował policji, że dnia 1 b. m. o godz. 19 kiedy wracał do domu, na drodze za wsią Dzieściną, jadący furmanką Stanisław Zalewski z kol. Zawady podbiegł do niego i dotknął go pobli. Podczas szamotaniny z Zalewskim zginął mu 58 zł.

Bójka wynikała na tle osobistych porachunków.

16—31 lipca r. — do 20 sierpnia 1936 r. tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę w pierwszym połowie sierpnia 1936 r.

Nadto płatne są w sierpniu r. zaległości odcroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w lipcu b. r. tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

Wesoła Fala

Przypominamy, że dzisiaj w „Palace” odbędzie się o godz. 8 m. 30 występ „Wesołej Fali Lwowskiej”. Wykonawcy: Władysław Majewski, Aprikozenkranz, Utenbaum, Pan Stronć, Wiktor Budzyński, J. Wieszczak, W. Korabowski i M. Altenberg.

Poszerzenie chodnika

Zarząd Miejski przystąpił do urządzenia szerokiego chodnika wzdłuż Rynku Kościuski od ul. Sienkiewicza (obok apteki Hallaja) do składu wina i wódek L. Liszycy.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W tartaku Cywili Kluka (ul. Sobieskiego 42) podczas usuwania pił wyskoczył klin żelazny i skaleczył niebezpiecznie w okolicę nosa Pajaka (Sienkiewicza 3).

27 rowerów niepewnego pochodzenia

Podczas obławy policyjnej zakwestionowano 27 rowerów do ustalenia źródła ich pochodzenia.

Przejechany przez autobus

Do szpitala żydowskiego przewieziono wczoraj tragarza 32-letniego Lewa Gersa, który został przejechany przez autobus.

Samobójstwo

Dwudziestotrzyletnia Czesława Masalska (kontrolna), o której zamachu samobójczym donieśliśmy wczoraj, nie odzyskała przytomności, zmarła w szpitalu żydowskim.

Z kroniki policyjnej

Władysław Jaroński (Wasilkowska 89), wyszedłszy z restauracji „Zacisze” (Sienkiewicza 39) strułkł sztybę wystawową w tejże restauracji, poczem usiłował zbiec. Ujęty przez post. Wroblewskiś w drodze do komisariatu stawil czynny opór.

Czyja własność?

Komenda Miasta i Komisarjat I-szy P. P. (ul. Pierackiego nr. 3) poszukują prawego właściciela znalezionej biżuterii, a mianowicie: jednego zegarka firmy Elgin (Nr. 2261138) krytego, z dewizką z metalu złotego, jednego zegarka złotego damskiego krytego firmy „Boute” (Nr. 379) obrączki złotej bez monogramu, kubka srebrnego do wina z monogramem firmy „Gc”, kubka srebrnego do wina bez monogramu i jednego zegarka srebrnego firmy „Tobias” (Nr. 1321) bez dewizki.

APOLLO Dziś — Początek 6, 30, 8, 10, 15 Ceny od 40 groszy

Film, który przemówi do Was najpiękniejszym językiem MIŁOŚCI

ADIEU

Dr. J. WALEWSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-43

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skinne. Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej BIAŁYSTOK. Kilińskiego 8 Telefon. 9-61.

„Doktor X” — Nie uwierzcie własnym oczom oglądając ten film!

Dr. Neumark Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 Białystok, ul. Kilińskiego 9, Telefon Nr. 6-06.

„Pod palcem niebem Argentyny” W rol. gl. Warner Baxter i Ketti Gaillon

BEZ NAZWISKA to triumf gry aktorskiej Jackie Coopera

SYNDYKAT DZIENNIKARZY BIAŁOSTOCKICH

Pod przewodnictwem J.W. Pana Wojewody Białostockiego

Letni Raut Prasy w Druskenikach

Sobota 15-go sierpnia Pawilon Kawiarni „Park”

Występy artystów scen polskich

Specjalny pociąg wycieczkowy „Orbis” Pociąg o godz. 9-ej wiecz.

Przedprzedaż kart wstępu w cenie 5 zł. w oddziale „Orbis” (ul. Marsz. Piłsudskiego 14).

„MODERN” Początek 6, 30 CENY OD 40 gr.

EPIZOD Film mówiony po polsku

W roli głównej: PAULA WESSELY